Nr. 7. We Lwowie, Środa dnia 10. Stycznia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.—miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 9. stycznia.

Nieraz już wspominaliśmy o mnożących się ze wszystkich stron skargach i żalach na p. Conrada. Ministerstwo oświaty należy wszędzie do najważniejszych działów administracji państwowej, a w Austrji bodaj czy nie jest najważniejszym, choćby tylko ze względu na różnice i zatargi językowe. Im szczerzej chcemy popierać rząd teraźniejszy, tak długo przynajmniej, jak jeszcze mamy nadzieję, że rząd ten nareszcie zechce postąpić naprzód na drodze reform w duchu autonomicznym, tem dobitniej musimy wynurzyć nasz żal, że hr. Taaffe zaproponował koronie na szefa właśnie tegoż działu człowieka, godnego zapewne prywatnie wszelkiego uszanowania, ale nader mało obeznanego właśnie z temi sprawami, któremi ma kierować, biurokratę bez przekonań politycznych, męża pozbawionego wszelkiej energji. Wiadomo, że całe odium, które spada na rząd i na prawicę w obu Izbach z powodu noweli szkolnej, jest tylko skutkiem jego chwiejności. Izba posłów uchwaliła już była nowelę w duchu autonomicznym, mianowicie pozostawiając Sejmom postanowienie o oznaczeniu obowiązkowych lat szkolnych; nowela ta tylko dlatego nie przeszła w Izbie wyższej, ponieważ baron Conrad nie bronił jej wcale. Skutkiem tej niechęci jest teraźniejsza nowela, którą prawica z wyjątkiem klerykałów tak niechętnie uchwala. Sprawa wszechnicy prazkiej mogła być rozwiązaną pomyślnie i sprawiedliwie według pierwotnego wniosku rządowego, który wychodził ze stanowiska, że istnieje w Pradze tylko jedna, historyczna, starodawna wszechnica, która miała być podzieloną na dwie części, niemiecką i czeską, z jednym rektorem i jednym senatem na czele. Wśród dyskusyi jednak p. Conrad cofał się przed zaczepkami lewicy krok za krokiem, aż powstały dwie wszechnice, i nikt dziś nie wie, która jest ową dawną Carolo-Ferdinandea, a która nową, czy są jednem ciałem, albo mają odrębne warunki życia; słowem, aż powstała sytuacja nielogiczna, dla obu stron nieprzyjemna, wstrętna. Później zaostrzył p. minister sytuację swoim fatalnym okólnikiem o egzaminowaniu studentów czeskich z języka niemieckiego. Teraz nareszcie, zamiast z własnego popędu uczynić potrzebne kroki przygotowawcze celem rychłego otworzenia oddziału lekarskiego z wykładem czeskim, czeka p. minister, aż klub czeski powtórnemi poselstwami przypomni mu ten obowiązek, a na postawione odnośne żądanie daje z początku odpowiedź odmowną, przy powtórnych, niekonecznie grzecznych naleganiach, zaczyna się chwiać, a tuż przed wypowiedzeniem wojny parlamentarnej posyła dwóch urzędników do Pragi, celem informowania się i traktowania o możliwość przeprowadzenia sprawy. Pytamy się: jest-że to sposób, w który minister potężnego państwa, członek świadomego swych działań rządu, powinien występować? Nie miałże pan minister obowiązku poinformowania się pierwej, z własnej inicjatywy, zamiast doprowadzić do sytuacji, która nie odpowiada godności ani stronnictwa rządowego, ani samego rządu?!

A czego mamy się spodziewać dla naszego kraju od ministra tak nieobeznanego ze specjalnemi wymogami swego ministerstwa, od męża tak nieświadomego swego zadania politycznego, które przecież jest racją bytu teraźniejszego rządu? Wszak przedewszystkiem właśnie na polu oświaty musimy dążyć do przywrócenia odjętych krajowi praw, do rozszerzenia kompetencji sejmu, a z kimże będziemy traktować, jeżeli reprezentant oświaty w radzie Korony nie będzie wyznawcą tych samych, co my przekonań politycznych, nie będzie mężem stanu i szerszych poglądów, posiadającym głębszą znajomość faktycznych stosunków i potrzeb?

Mniemamy, że nie jest od rzeczy podnieść kwestję tę w chwili, kiedy polscy członkowie Izby panów fatalnym zbiegiem okoliczności spowodowani będą niebawem głosować za nowelą szkolną, ułożoną przez tegoż p. ministra li dla przypodobania się frakcji klerykalnej. Sądzimy bowiem, że w tej sytuacji zawarta jest nauka, mianowicie, że Polacy powinni na serjo zastanowić się nad rolą nie koniecznie szczęśliwą, którą dotąd odgrywają w sprawach oświaty, że powinni na serjo myśleć o zmianie taktyki. W tej chwili wodzi rej świadoma swych celów frakcja klerykalna, prowadząc nas i Czechów na tory niebezpieczne, a rezultatem będzie uchwalenie czegoś, co zadowolni tylko część ludności alpejskiej; czyżby nie było rozsądniej, praktyczniej i polityczniej, gdyby np. Polacy przodowali reformom szkolnym i czyby te reformy, uchwalone według naszych dążeń, nie miały z pewnością za sobą tej korzyści, że odpowiadałyby życzeniom i potrzebom nietylko naszym, ale i Czechów i innych Słowian, a nawet i kół konserwatywnych, gdyż w samem rozszerzeniu autonomii zawarte już jest zadośćuczynienie różnorodnym potrzebom? Wiemy, że nasi przewódzcy nie lubią tego, gdy dziennikarstwo stawia tak niedyskretne pytania. Uczą nas cierpliwości i każą milczeć. Zdaje nam się jednak, że w połowie trzeciej sesji od pamiętnej „zmiany systemu", wolno już i warto zapytać się: Czy zmiana systemu nastąpiła istotnie? Czy nastąpiła ona rzeczywiście w duchu autonomicznym? Czy p. baron Conrad jest owym wybitnym przedstawicielem tegoż nowego rządu wrzekomo autonomicznego, dla którego kraj płaci więcej podatków i który u posłów polskich znajduje zawsze gorące poparcie?

Dnia 4. bm. na wezwanie sejmowego Koła polskiego ukonstytuował się komitet przedwyborczy dla miasta Brodów celem wyboru posła na Sejm krajowy.

Przewodniczącym w komitecie jest Julian Gomoliński, burmistrz, zastępcą tegoż dr. Zygmunt Nawratil, sędzia powiatowy, zaś sekretarzem dr. Henryk Starzewski. Delegatem na zjazd delegatów wybraliśmy Alfreda Hausnera.

Nie należy powątpiewać, że wybór dotychczasowego posła nastąpi, dra Filipa Zukra, jest i na przyszłość, może nawet bez jakiejkolwiek opozycji, zapewnionym. Z izby handlowej tutejszej dotychczas posłował Otton Hausner, który podobno obecnie będzie stawianym w innym okręgu, w takim razie w Izbie tej będzie kandydował dr. Wilhelm Ornstein, adwokat brodzki, mający tam wielką szansę. Byłby to wybór bardzo pomyślny i trafny.

Również ukonstytuował się już komitet przedwyborczy dla powiatu brodzkiego pod przewodnictwem marszałka Rady powiatowej, Oktawa Sali.

Kongres rolniczy.

Trzy lata upłynęło od czasu, jak za pobudką naszego Towarzystwa gospodarskiego zebrał się w Wiedniu kongres rolniczy wszystkich austrjackich Towarzystw gospodarskich, który pozostawił po sobie pamiętną w rozwoju spraw rolniczych całej monarchji kartę. Zgromadzili się nań delegaci dwudziestu pięciu rozmaitych Towarzystw, oddanych sprawom rolnictwa i rolniczego przemysłu z wszystkich krajów cislitawskich, poruszono na nim wiele spraw ważnych, wyrażono wiele życzeń, wyjaśniono wiele różnolitych stosunków i potrzeb miejscowych, powzięto wiele uchwał, obejmujących cały obszar potrzeb rolniczych i wszystkich spraw z podniesieniem tegoż w ścisłym pozostających związku. Najważniejszą ze spraw, omawianych na owym kongresie, była sprawa reformy podatkowej, wyłuszczona w znakomicie opracowanym referacie prof. Leona Bilińskiego, sprawa katastralna podniesiona przez śp. Kornela Krzeczunowicza, uregulowanie spraw celnych z cesarstwem niemieckiem, zamknięcie granicy rosyjskiej dla powstrzymania zarazy bydlęcej, meljoracje, komasacja gruntów, taryfy kolejowe, kredyt rolniczy, szkoły, kwestja ukrócenia lichwy, uorganizowanie spraw rolniczych na przyszłość i odpowiedniejszy w tym względzie rozdział agend ministerjalnych, reforma podatku gorzelnianego, ochrona pasz leśnych i alpejskich, ulgi w monopolu tytoniowym itd. itd., oto są przedmioty, któremi się zajmował kongres rolniczy austrjacki w Wiedniu w roku 1879. Poruszenie wszakże tylu ważnych kwestyj w tak rozległym zakresie, z wszystkich gałęzi gospodarstwa rolniczego, nie było jedynym plonem kongresu. Owoce jego pod względem, że tak powiemy, moralnym, były niemniejszej doniosłości. To wzajemne zbliżenie się do siebie rolników wszystkich części i okolic monarchii, to wypowiedzenie sobie wręcz swych potrzeb odrębnych, ułagodziło wiele uprzedzeń i niesnasków i przekonało, że rolnicy różnych krajów monarchii mają wiele spraw i interesów wspólnych, których obronę skutecznie spólnemi tylko siłami podjąć można, i że, co więcej, każdy kraj, pod ogólnem pozostający berłem, ma swe odrębne z natury rzeczy i położenia, wynikające potrzeby i dążności, które uszanować i popierać obowiązkiem jest obopólnym, wszystkich uczciwie i zdrowo sprawę dobrobytu rolniczego pojmujących, a nie dających się stronniczym powodować namiętnościom.

Pomyślny wynik pierwszego kongresu obudził życzenie periodycznego zwoływania podobnych zgromadzeń, mających stać na straży spraw rolniczych wobec rządu. Ustanowiono wówczas stały wydział, mający się zajmować ponownem zwołaniem kongresu w stosownej porze. Dotychczas atoli nie nastręczyła się sposobność ku temu. Konstelacje polityczne i walki parlamentarne stronnictw, usunęły z pierwszego planu areny publicznej, cichą około spraw rolniczych pracę i nie dopuszczały tak żywego niemi zajęcia, aby się można było spodziewać pożądanego skutku obrad kongresu rolniczego. Jakoż większość zapytywanych w tej mierze Towarzystw rolniczych cislitawskich oświadczyła się była przeciw ponownemu temi czasy zwołaniu kongresu. Obecnie dopiero klęski niesłychane sprawione w roku ubiegłym wylewami wód, które dotknęły gwałtownie ludność rolniczą rozmaitych krajów monarchji, stały się pobudką naszemu towarzystwu gospodarskiemu, do zwrócenia na ten przedmiot uwagi powszechnej i podniesienia myśli ponownego jak najrychlej zwołania kongresu rolniczego, celem obmyślenia środków zapobieżenia w drodze ustawodawczej i technicznej stanowczo powtarzaniu się klęsk tak okropnych jak zeszłoroczne. Myśl ta została, ma się rozumieć, otwartemi rękami przyjęta przez sfery rolnicze wszystkich krajów monarchji i kongres odbędzie się w marcu br., a zwołanie jego w celu załatwienia tak ważnej sprawy, jest znowu zasługą naszego towarzystwa gospodarskiego.

Rozpoczęto już prace przygotowawcze, aby wystąpić na kongresie z projektami i wnioskami, dokładnie obmyślanemi. Tym celem komitet Towarzystwa gospodarskiego zwołał na bieżący tydzień ankietę, do której grona zaprosił pomiędzy innemi radcę namiestnictwa p. Orleckiego, autora znakomitego w swoim rodzaju dzieła „o ustawodawstwie wodnem", pp. Moraczewskiego i Jankowskiego inżynierów, Mezera starsz. radcę budowniczego, delegatów Towarzystwa rolniczego krakowskiego, tudzież członków Koła polskiego, pp. Chrzanowskiego, hr. Mieroszowskiego i hr. Stadnickiego, jako należących do składu komisji przez Koło polskie w tymże samym przedmiocie wybranej. Chodzi bowiem o to, aby gruntownie obmyśleć zasady i w jednolitym z delegacją naszą działać kierunku.

Do dziejów powstania styczniowego.

Z ostatniego zeszytu (grudniowego) wychodzącego w Petersburgu czasopisma *Russkaja Starina*, które jest publikacją, czerpiącą materjały w archiwach państwowych, podaje *Czas* bardzo ciekawy dla nas zbiór korespondencyj telegraficznych, jakie się odbywały w początku roku 1861 pomiędzy Petersburgiem a Warszawą z powodu pierwszych oznak zaburzeń politycznych w Warszawie.

Oto depesze po podaniu się do dymisji marszałków szlachty w Królestwie Polskiem:

Z Warszawy do Petersburga, 16. lutego:

„Gubernialni marszałkowie szlachty, widząc, że utracili wpływ na obywateli, podali się wczoraj rano wszyscy do dymisji. Wzburzenie w mieście wzrosło szczególnie po wystrzałach roty, na którą ludność ciskała kamieniami. Rozkaz strzelania wydał jenerał Zabłockoj wbrew moim rozporządzeniom, ponieważ ja wydałem był nakaz, aby wojsko nie miało nabitych karabinów. Zarządziłem z tego powodu śledztwo. Trepowowi kazałem, aby się podał za chorego, nienawiść bowiem przeciw niemu wciąż się rozwijająca grozi tem, że go zabiją na ulicy. W tej chwili wszystko spokojnie, mam jednak powody spodziewać się wkrótce wielkich zaburzeń. Proszę tedy o pozwolenie ogłoszenia w razie ostatecznym stanu oblężenia w mieście. *Ks. Gorczakow.*"

Z Petersburga do Warszawy, 16. lutego.

„Dymisję Marszałków uważam za bardzo niewłaściwą, bo dowodzącą ich małoduszności. Rozporządzenia, dotyczącego Trepowa, pochwalić także nie mogę. W teraźniejszych okolicznościach, każdy powinien być na swojem miejscu. Ogłoszenie Warszawy w stanie oblężenia pozostawiam waszej uwadze. *Aleksander.*"

Jeszcze bardziej charakterystyczną jest korespondencja w sprawie prośby zbiorowej, podanej Gorczakowowi na imię cara przez arcybiskupa Fijałkowskiego, hr. Zamoyskiego, hr. Małachowskiego, tudzież Kronenberga i Szlenkera.

Z Warszawy do Petersburga 16. lutego.

„Tylko co podali mi prośbę na najwyższe imię arcybiskup Fijałkowski i 5 notablów tutejszych, mających znaczenie w kraju. Mieści ona wyrażenia ogólne, bardzo liberalne, dążące do nadania Królestwu Polskiemu rozmaitych praw. Petenci oświadczyli mi, że przedłożenie tej prośby na najwyższą uwagę monarchy dopomoże niemało do uspokojenia umysłów. Wysyłam ją tej nocy pocztą ze szczegółowemi wyjaśnieniami. Teraz wszystko spokojnie. *Ks. Gorczakow.*"

Z Petersburga do Warszawy 16. lutego.

„Jeżeli prośba Fijałkowskiego rzeczywiście jest tej treści, o której Pan wspominasz, to nie należało przyjmywać jej. Oczekuję wyjaśnień. W każdym razie teraz nie czas na ustępstwa i ja nie dopuszczę żadnych. *Aleksander.*"

Z Petersburga do Warszawy 17. lutego.

„Stwierdzam, com pisał wczoraj. Życzę sobie wiedzieć, co było pozorem do zaburzeń ulicznych 15. lutego i jakie są imiona głównych przywódców. Prośbę powstrzymać, jeżeli jeszcze nie wysłana. Działać ze spokojem i energią. Żadnych zgoła ustępstw nie mam zamiaru czynić. Wszystkie depesze cyfrowane proszę adresować do ministra wojny. *Aleksander.*"

Z Petersburga do Warszawy 18. lutego.

„Proszę oświadczyć, komu należy, z mocy służącej Panu władzy, że prośba podana na moje imię, z powodu nieprzyzwoitości i niewłaściwości zawartych w niej życzeń, zwraca się bez skutku. Donieść mi o imionach pięciu osób, które wraz z Fijałkowskim podawały prośbę. Czy zaburzenia warszawskie miały jaki odgłos na prowincji? *Aleksander*".

Z Warszawy do Petersburga. Ministrowi wojny 19. lutego.

„Błagam o pozwolenie najwyższe powstrzymania się z wykonaniem danego mi dziś w drodze telegraficznej rozkazu, do czasu przybycia do Petersburga Karnickiego, którego dziś wysyłam kurjerem. Jen. adj. ks. *Gorczaków*".

Z Petersburga do Warszawy 21. lutego.

„Kurjer wasz tu przybył. Treść prośby znajduję zgoła nieprzyzwoitą. Odpowiedź przyszlę przez Karnickiego. Zarządź Pan powszechne rozbrojenie w całem Królestwie. Ministrowi wojny rozkazałem wprowadzić do Królestwa brygadę huzarów 1-szej dywizji i całą 2-gą dywizję piechoty, tudzież oddać pod komendę Pańską cztery pułki kozaków dońskich. Warszawy proszę nie opuszczać pod żadnym pozorem; w razie potrzeby — bombardować miasto z cytadeli. *Aleksander*".

Austrja i Węgry.

Komisja jurydyczna Izby panów odbyła w sobotę posiedzenie, pod przewodnictwem bar. Hye, na którem obecnym był także kierownik ministerstwa sprawiedliwości, bar. Pražak. Na porządku dziennym był znany, przez Izbę deputowanych już uchwalony projekt ustawy o postępowaniu względem uznania kogoś za zmarłego i względem przeprowadzenia dowodu śmierci. Komisja jurydyczna Izby wyższej jeszcze przed końcem ubiegłej sesji przygotowała swoje sprawozdanie o tym projekcie, który przy uznaniu za zmarłą osoby w wypadku nieszczęśliwym zaginionej, nadaje krewnym bardzo istotne ułatwienia. Projekt ten wzięty był nawet pod drugie czytanie, na posiedzeniu pełnem Izby wyższej dnia 23. maja r. z., nie został atoli uchwalonym w skutek sprzeciwienia się kardynała Schwarzenberga, który nie dopuścił dodatku do §. 9, jaki komisja wnosiła do osnowy tego paragrafu, uchwalonej przez Izbę deputowanych, mianowicie, aby równocześnie zuznaniem małżonka za zmarłego, orzeczonem

---

REZERWISTA.

POWIASTKA

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA."

(Ciąg dalszy.)

Miałem dość czasu rozpatrywać się w tych portretach, nikt bowiem do mnie nie wychodził, co tembardziej zaczęło mię niecierpliwić, że czułem się w niewłaściwem położeniu, wchodząc do tego domu pod nazwiskiem jakiegoś Łukowskiego. Siedząc na fotelu, uważałem się tak wolnym od wszelkich uczuć sentymentalnych dla oryginału pani Konstancji, żem zaczął rozmyślać, czy też nazwisko Łukowski nie jest pochodzenia żydowskiego, albo coś zbliżone do tego. Jeszcze mnie tu wezmą za żyda — tego też brakowało.

Nareszcie ustały w sąsiednim pokoju syczenia, stukania, chrzęst krochmalonej bielizny i pani Konstancja w białej pikowej gabryeli pokazała się w drzwiach salonu. Oczy jej błyszczały, lica błyszczały, a nosek za to, ten piękny niegdyś nosek, widocznie zabierał się do płaczu, tak się biedak marszczył podłużnie ewolując z góry na dół.

— Ach, jakże panu jestem wdzięczna, panie Franciszku, żeś łaskaw... Doprawdy nie zasłużyłam na tyle względów...—rzekła, podając mi obie ręce do przywitania...

Uścisnąłem obie i choć przez rękawiczki, czułem, że są twarde z występującemi kostkami na zgięciu paluszków.

— Owszem pani, to ja jej winien jestem podziękowanie, że raczyłaś przypomnieć sobie dawnego znajomego.

— A jednak nie poznałam pana od razu, przeczułam tylko po głosie. Bo też trzeba przyznać, zmienił się pan cokolwiek.

— Chciała pani powiedzieć zestarzał...

— O nie, czyż mężczyzna w czterdziestym roku może się nazwać starym? — Pan tylko zmężniał, spoważniał, a jednak pozostał w panu, daruj pan, że się tak wyrażę, otwarcie, ten wyraz naiwnej skromności...

— Dziecinnej—przerwałem uśmiechając się nieco...

— Koniecznie pan szukasz w odezwaniu się mojem coś nieprzychylnego, prawda? Może i na to zasłużyłam — dodała, westchnąwszy i rzucając przelotne spojrzenie w zwierciadło.

Zrozumiałem o co chodziło.

— Jednakże w pani ja niedostrzegłem tak znacznej zmiany od lat dwudziestu; najlepszy dowód, że przez woalkę nawet poznałem ją odrazu.

Znowu spojrzała w zwierciadło i druga fala rumieńców pokryła już pierwszą naturalną falę na twarzy.

— Ach, widzę, nauczyłeś się pan prawić pochlebstwa kobietom.

— Sądzę, że zostawiłaś mi pani dość czasu na tę naukę, dwadzieścia lat...

— Prawda, masz pan rację; żebym ja podówczas mogła mieć tyle doświadczenia co dziś ..

— A ja tyle serca dziś co doświadczenia...

— Okrutny pan jesteś! — zawołała, powstając szybko i zasłaniając twarz rękoma. — Widzę, że zaczynają rzeczy iść gorąco, przybierając symptomata kryzysu, więc dalejże do rejterady:

— Pani! proszę bardzo, nie sądź mnie ze słów moich, mówiły przezemnie wspomnienia. Dziś jestem w jej domu jako przyjaciel, serdeczny przyjaciel, i nie miałem zamiaru robić jej jakiejbądź wymówki, a tembardziej przykrości. Co było — to przeszło. Zestarzałem się, spojrz pani na mnie — tu wewnątrz — popiół...

Szczęściem usłyszeliśmy głos dzwonka.

— To pewnie mąż! — zawołała pani Konstancja, przybierając konwencjonalną pozycję z drugiej strony okrągłego stołu. Jakoż niebawem wpadł do salonu z portretu poznany mężczyzna, a w ruchach jego przebijała się jakaś junacka dystynkcja, połączona z pewnością siebie i z tą niby to serdecznością, która nic nie kosztuje.

— Karolu, to kuzyn mój, pan Łukowski, a to mój mąż...

Podaliśmy sobie ręce. Pan Karol zmierzył mnie od stóp do głowy; ja tego czynić nie potrzebowałem, sąd mój z portretu okazał się nadto trafnym.

— Przecież doczekaliśmy się pana, kochany panie Łukowski, bądź pan łaskaw, rozgospodaruj się u nas jak u siebie w domu; kuzynów mojej żony szanuję bardzo... proszę mi wierzyć... Ach! jakiż to upał dzisiaj, Kociu, na miłość boską, każ podać wina czerwonego, wody i cukru.

Kocia czy nie uważała tej prośby, czy też nie chciała usłuchać, dość, że nie spieszyła się z wykonaniem.

— Moje życie, słyszałaś? prosiłem o wino czerwone; sądzę, że mamy je w domu; kilka dni temu kazałem kosz przynieść od Jackowskiego...

— Natychmiast będzie Karolu, przepraszam cię — i wyszła z salonu.

— A co, śliczna jeszcze kobieta, nieprawdaż łaskawy panie; zupełnie w dobrym tonie, jak na nasze stanowisko przystoi? Pan ją znałeś dawniej?

— O! już bardzo dawno, zdaje się lat dwadzieścia temu widziałem pannę Konstancję jeszcze na Podlasiu.

— Prawda, że była to cud dziewczyna? Pamiętam, wróciłem wtedy z Paryża; a wiesz łaskawy panie, w Paryżu można gust wykształcić. Książę S., z którym uczęszczaliśmy razem do Sorbonny, kiedym go Koci przedstawił, zdumiał się ma foi, nie mógł znaleść wyrazów na oddanie swego zachwytu. Teraz przy dzieciach, kłopotach, zresztą i latka, latka...

Pan Karol nie pozwolił mi przyjść do słowa, mówił sam o wszystkiem, był grzecznym nadzwyczajnie, grzecznym do przesady. Przyniesiono wodę i wino; tacka była trochę brudna, do jednej szklanki spodka brakowało, ale drugi był platerowany z wyzłacaniem.

Rozmowa nasza przybrała charakter więcej ogólny, dlatego nie uważam potrzebnem tu ją przytaczać. Kiedy podano herbatę, zjawiła się przy stole jeszcze jedna oryginalna figura. — Pan Sikorski, pomocnik mój, — przemówił adwokat, siadając bez ceremonji naprzeciw żony. Ten pan Sikorski wysoki, szczupły młodzieniec, wygląda wielce sztywnie i wielce poważnie, a jednak płasko; twarz, cały korpus ciała, zdawały się jakby je kto przed chwilą ściskał wzdłuż między dwiema deskami.

Mało się odzywał, prócz koniecznego dziękuję lub proszę, lecz na panią Konstancję spoglądał z widocznem uwielbieniem.

Gospodyni sama była nie w humorze; widocznie ktoś z nas trzech jej zawadzał, lecz kto? — odgadnąć nie mogę, a sobie znów pochlebiać nie chcę. Widziałem tylko, że nalewanie herbaty nie szło dość zręcznie, że często szeptała ostro usługującej dziewczynie, a z drugiej siliła się, aby dla mnie być uprzejmą.

— Kocin, tyś słaba? — pytał pan Karol, gdy podając mu szklankę z herbatą, oblała mu rękaw...

— Nie, moje życie, zdrowa jestem, tylko niezgrabna...

— Ależ ja widzę po twoich rumieńcach, po drżeniu ręki — proszę cię, pokaż puls.

— Widzę że pan adwokat zarazem zna się i na medycynie.

— Łaskawy panie, na czem się człowiek nie zna; słuchałem kursów medycyny w Berlinie, studjowałem ekonomję polityczną w Wiedniu, próbowałem sztuk pięknych, było się tu i tam... w Edymburgu, w Madrycie, Bóg wie niegdzie...

— Pan mecenas doskonale ptaki umie wypychać — wtrącił pomocnik Sikorski, w tej myśli, że i jemu wypadało się z czemś odezwać i że ta zdolność wypychania ptaków doda splendoru jego pryncypałowi.

— Ach, doprawdy, to szkoda, że się pan na prowincji zagrzebał. Przy tylu talentach, przy takiej zręczności, z jaką słyszałem udaje się panu przeprowadzać interesa, miasto tutejsze nie dla pana — mówiłem, starając się przybrać wyraz twarzy ile możności poważny.

— Nie tak źle mi tutaj, jak się łaskawemu kuzynkowi wydaje. Mamy i tu rozległe stosunki, i tu ludzi zdolnych potrafią ocenić, choć naprawdę, towarzystwo za to nieznośne, i dlatego jak dójdę pół miljona...

(C. d. n.)

także zostało, że i związek małżeński rozwiązanym zostaje. — Kardynał uczynił wówczas wniosek, aby pozostać przy uchwale Izby deputowanych, według której uznanie osoby za zmarłą służyć ma tylko za dowód w osobnym procesie, jaki ma być następnie przeprowadzonym co do rozwiązania małżeństwa. Dlatego przedmiot cały zwrócono do komisji, która się też nad tym wnioskiem onegdaj zastanawiała. Większość komisji nie chciała porzucić stanowiska raz zajętego, minister zaś i komisarz rządowy przemawiali za osnową przedłożenia rządowego, przyjętą przez Izbę deputowanych. Uchwały jeszcze nie powzięto, bo nie skończono narady; najwięcej jednak widoków przyjęcia ma pośredniczący wniosek bar. Hyego, aby krewni byli wzywani do przystąpienia do postępowania względem uznania osoby za zmarłą.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 5. stycznia. Od czasu objęcia zarządu ministerstwa oświaty, p. Deljanow o niczem więcej, zdaje się, nie myśli, jak tylko o wyszukaniu sposobów utrudnienia młodzieży dostępu do wyższych naukowych zakładów. To wydaje rozmaite ustawy, ograniczające swobodę studentów, to podwyższa wpisowe, to znów, jak dzisiaj, nosi się z projektem podzielenia maturzystów gimnazjalnych na trzy kategorje. Do pierwszej kategorji będą zaliczeni, według *Gołosu*, maturzyści, którzy zdali egzamina *cum maxima laude*, i tym tylko będzie służyć prawo wstępowania do uniwersytetów; należącym do drugiej następnej kategorji wolno będzie wstępować do wyższych zakładów specjalnych, a należącym do trzeciej i ostatniej wzbroniona zostanie zupełnie możność dalszego kształcenia się. Projekt ten, któremu z pewnością nikt nie odmówi potężnej głupoty, połączonej z nieuczciwością, przyjdzie wkrótce pod rozpatrzenie Rady państwa. — *St. Petersburger Ztg.* donosi o mającem wkrótce nastąpić ustąpieniu ks. Wiaziemskiego z posady szefa naczelnej administracji prasowej; następcą jego ma zostać Feoktistów, redaktor rządowego dziennika.

Na festyny ludowe, mające się odbyć podczas koronacji w Moskwie, wyznaczono 50.000 rubli; urządzeniem onych zajmie się Łętowski, dyrektor jednego z miejscowych teatrów ogródkowych. *Echo* petersburskie donosi się o świeżem zorganizowaniu bandy złodziejskiej tak zwanych „Czerwonych Waletów", mającej swych ajentów we wszystkich większych miastach Rossji, a nawet i w Warszawie; w skład bandy wchodzą ludzie rozmaitych stanów i wykształcenia, począwszy od sprytnego mużyka, a skończywszy na najbardziej eleganckim młodzieńcu ze świata salonowego.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych odjętem zostało dziennikowi *Gołos* prawo na uliczną sprzedaż oddzielnych numerów. Jest to druga już kara, której uległ dziennik wspomniany w przeciągu jednego tygodnia za to tylko, że pisze prawdę (w sprawach rosyjskich naturalnie, ale nie w naszych polskich, które najczęściej traktuje w duchu ciasnej prawosławno-moskiewskiej polityki). Dodać należy, że ostatnia ta kara, jest daleko dotkliwszą od poprzedniej („drugie ostrzeżenie") bo pociąga za sobą straty materjalne od 300 do 500 rubli dziennie, redakcja bowiem sprzedaje przez kolporterkę od 3000 do 5000 numerów na dobę. Komitet rewolucyjny (nie terrorystów, ale konstytucjonistów) znowu dał znak życia, jak donoszą zagraniczne gazety. Wydał odezwę, wprawdzie w tonie łagodnym, ale stanowczo domagającą się reform, oświadczając zarazem, że koło jego zwolenników znacznie się powiększyło. Jednocześnie kursuje pomiędzy studentami zakładów wyższych pismko ulotne *Studencki Świat*, zachęcające młodzież do dalszych zaburzeń.

Według kilku dzienników tutejszych, do wojsk gwardji zaliczani być mają na przyszłość tylko ochotnicy pierwszej kategorji. W projekcie reform w zakresie wojskowości mieści się też podwyższenie płacy oficerów armji o połowę i zniesienie w armji stopnia majora.

Nowoje Wremja zwraca uwagę czytelników swoich na następne słowa dziennika *Rassweit*, będącego organem rosyjskich żydów: „Powinniśmy, powiada *Rassweit*, zwracać pilną uwagę i baczyć na wszelkie objawy systematycznej antisemickiej agitacji i energicznie a wytrwale stawić jej opór. Winą by było naszych przedstawicieli, gdyby tłumaczyli się tem, że nie możemy podołać przeciw propagandzie antisemickiej. Możemy wiele i powinniśmy robić wszystko co możemy. Rząd jasno oświadczył się przeciw pobłażaniu i szczerem antyżydowskich zamieszek. Ma on daleko więcej władzy i środków, niż rządy zachodniej Europy nie dopuście rozpowszechniania idei nieodpowiadających jego widokom. Dla tego, prócz wielu innych sposobów przeciwdziałania słowem i czynem antisemickim knowaniom, możemy znaleźć silne poparcie u rządzącej władzy, potrzeba tylko, ażebyśmy nie tracili czasu i pilnie baczyli na każdy krok naszych wrogów". Przytoczywszy te wyrazy, *Nowoje Wremja* zaopatruje je swoją uwagą, dowodząc w sposób kłamliwy a brutalny, że w Rossji nikt nie cierpi na prześladowaniu, a zatem niepotrzebnie *Rassweit* umizga się do rządu.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. stycznia.

Wiadomości osobiste. Zmarły dnia 6. bm. hr. Oswald Thun-Hohenstein, urodził się w r. 1817, wszedł w r. 1861 jako dożywotni członek de Izby panów, a od marca tego roku z namieni przerwami był posłem na sejm czeski i zdecydowanym stronnikiem partji wiernokonstytucyjnej. Ożeniony w r. 1846 z hrabianką Joanną Salm-Reifferscheidt, pozostawił dwóch synów i pięć córek. — W Wiedniu zmarł znany finansista Leopold v. Wertheimstein.

Stanisław Lipiński, znany artysta-rzeźbiarz, który na wystawie wiedeńskiej r. 1873 otrzymał za swoją „Opuszczoną" medal, zmarł onegdaj w Krakowie licząc lat 42. Sp. Stanisław kształcił się początkowo w szkole sztuk pięknych w Warszawie, a następnie w Genui. Rok 1863 powołał go ztamtąd do kraju, gdzie Lipiński własnym sumptem utworzył oddział kawalerji, lecz po rozbiciu oddziału, wzięty do niewoli, dostał się na Sybir. Po pięcioletniej niewoli artysta wrócił do Galicji, następnie udał się do Włoch i do Francji. Lipiński wykonał kilka bardzo pięknych rzeczy; między innemi uwagę znawców zwróciła na siebie jego „Tęsknota" i „Kalina", „Opuszczona", jak już powiedzieliśmy, zjednała mu medal. W pracowni pozostało kilka rzeczy rozpoczętych. Lipiński zmarł w chwili, gdy właśnie uśmiechała mu się nadzieja, że los jego się poprawi. W skutek wykonania „Galicji" dla gmachu parlamentu wiedeńskiego, otrzymał artysta wiele innych zamówień, które obiecywały mu przynieść przeszło 20.000 dochodu.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w naszej redakcji: p. M. Gradewski 1 złr., p. W. Weirich 1 złr.

Losowanie dzieł sztuki urządzone przez lwowskie towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, odbyło się wczoraj w bibliotece kasyna mieszczańskiego pod przewodnictwem hr. Leszka Borkowskiego. Członek zarządu p. Greliński odczytał relację komisji lustracyjnej, według której w r. z. nakład akcyj towarzystwa wynosił 1500 sztuk; z tych ostemplowano 1400 sztuk, sprzedano za gotówkę 952, dano rabatowych 34, w zamian 9; agenci zwrócili 214 sztuk; nie ostemplowano 100 sztuk; dotąd nie zwrócono 171. W losowaniu wzięło udział ogółem 995 sztuk akcyj. Do wylosowania przeznaczono 12 obrazów olejnych, 3 akwarele, jedną rzeźbę i 23 rozmaitych miedziorytów, stalorytów, olejodruków, drzeworytów, litografij itp. Obrazy olejne wygrali pp.: Ordyniec Izaak w Ostrej *Wiarusy*, Wandalina Strzałeckiego, wartości przeszło 200 złr., Roth Ferdynand we Lwowie, *W kościele*, Karoliny Bierkowskiej, Birnbaum w Stanisławowie *Pełnię*, Grabińskiego, wartości 350 złr., Obertyński Kazimierz w Stronibabach *Pasterkę*, Eismunda, wartości 100 złr., dr. Leon Wszelaczyński we Lwowie *Partję szachów*, Pochwalskiego, wartości 225 złr., Dźwinogradzka w Kamieńcu podolskim *Z nad Sanu*, Jasińskiego, wartości 120 złr., Kosieradzki Władysław we Lwowie *Z nad brzegów lagun Wenecji*, Świeszewskiego, wartości 200 złr., Rada powiatowa w Jaworowie (na nr. akcji 1045) *Pod figurą* Lipińskiego wartości 550 złr., Bajer Karol w Drohobyczu *Popas hucułów*, Jaroszyńskiego, wartości 130 złr., Gubrynowicz Władysław we Lwowie, *Mieszkaniec Bawarski*, Grocholskiego, wartości 120 złr., hr. Bolesław Komarnicki koło Sasowa *Kameljię*, Maleszewskiego, wartości 225 złr., Sokołowski Józef w Iwaniu *Przylądek w Monaco*, wartości 200 złr. Akwarele wygrali pp.: Neuhaus Rudolf w Zakrzewcu *Sprzedaż wina*, Sozańskiego; Wolański Erazm w Czarnokońcach *Pod parasolem*, Sozańskiego; Hirschler Ksawery w Horodysławicach *Szlifierz*, Rzeźbę T. Błotnickiego *Ecce homo* wygrał dr. Antoni Pawlikowski we Lwowie. Inne do losowania przeznaczone dzieła sztuki wygrali pp.: dr. Aleksander Dworski w Przemyślu; Alfred Mysłowski w Koropcu; Józef Rutkowski w Wiźnicy; dr. Stanisław Kłobukowski w Powierciu; dr. Wiktor Zbyszewski we Lwowie; Kornel Horodyski w Tłusteńkiem; Sala Oktaw w Wysocku; Fryderyk Jahn w Lutkowie; Józef Komar w Moskwie; Karol Vetter w Tarnowie; Antoni Kassaraba w Podwołoczyskach; Stanisław Wilczewski w Gdańsku; dr. Filip Zucker we Lwowie; Krzysztof Błażowski w Nowosiółce; Adam Jakubowski we Lwowie; Zonner w Żółkwi; pani Grossowa we Lwowie; Jan Gołebski w Pielawie; Brühl Pawlina, Wincenty Rawski, dr. Emil Merczyński i drukarnia związkowa we Lwowie; Sylwery Skulimowski w Żółkwi.

Mianowania. Namiestnik mianował sierżanta rachunkowego 56 pułku piechoty, Karola Tyrlika, kancelistą przy dyrekcji policji w Krakowie. — Wyższy sąd krajowy w Krakowie mianował praktykanta sądowego Fran. Wyrwalskiego bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Kronika karnawałowa. Przypominamy, że bal prawników odbędzie się dnia 23. stycznia w sali kasyna miejskiego. Energiczna działalność komitetu, na którego czele stoją najwybitniejsze osobistości grodu naszego, jak niemniej rozliczne przygotowania, poczynione do uświetnienia balu, nie pozwalają wątpić, że i w tym roku bal ten należyć będzie do najświetniejszych.

Biletów dostać można po cenie 3 złr. od osoby u członków komitetu, a dnia 21., 22. i 23. bm., za okazaniem zaproszenia, w biurze komitetu (hotel Żorża).

Komitet balu techników uprasza uprzejmie te osoby, które z przyczyn od komitetu niezależnych, zaproszenia na bal nie otrzymały, iżby zechciały łaskawie zgłosić się po takowe w kancelarji komitetu: Gmach Politechniki, pierwsze piętro, drzwi nr. 151, lub też począwszy od 15. bm. w hotelu Żorża.

Szlachetne serce. Jak dalece nasza wiara przejęta jest poczuciem szlachetnej bezinteresowności, dowodzi tego zakomunikowana nam przez delegacją komitetu weteranów polskich z r. 1831 pismo jednego z takich starców, p. M. E. Horodyńskiego, przy którem zwrócił on nadesłane mu wsparcie z życzeniem, aby je użyto dla innych, więcej potrzebujących rodaków, jęczących w niewoli na Sybirze i Kaukazie. Nateraz trudno komitetowi uczynić zadość powyższemu żądaniu, jednakże postępek p. Horodyńskiego zasługuje na uznanie, tembardziej, że sytuacja jego nie jest znów taką, aby sam nie potrzebował pomocy. Pokazuje się z tego, że czcigodni weterani nasi nie nadużywają dobroczynności publicznej i że pomoc im udzielana jest tylko ostatecznym wynikiem konieczności.

Kółka rolnicze. O ile konieczną i na czasie okazuje się potrzeba zakładania kółek rolniczych, któreby w jakibądź sposób, choć o jeden krok podnieść mogły dobrobyt ludu wiejskiego — przekonywują sprawozdania, nadsyłane z prowincji centralnemu zarządowi kółek o stanie ekonomicznym różnych miejscowości, które całemi siłami garną się do nowej instytucji o radę, opiekę i pomoc.

I tak z powiatu brzozowskiego jeden z szan. proboszczów opisując smutny stan ludności tamtejszej okolicy, powiada:

„Wśród takiego więc składu rzeczy, potrzeby zaradcze są wielkie i rozliczne. Aż litość bierze, jak ten biedny chłopek jest wyzyskiwany. Nie widziałem w żadnej okolicy takiej biedy, jaka tu jest u włościan. Nigdzie może w całej Galicji chłop tak nędznie nie żyje jak tu, pod każdym względem, i co do pożywienia, i co do mieszkania, i co do ubioru. Barszcz owsiany, to jego jedyny specjał; chleb czarny prawie z otrębów; mieszka iście w kuczy, jak tu pospolicie chaty nazywają. Stajen wcale nie mają, bydło więc razem z ludźmi w nędznej izbie. Łóżko jako rzadkość tylko dostrzedz można w chałupie — dzieci do 5go i 6go roku chodzą nago. Łaska to szczególna boska, że ten lud jeszcze nie zdziczał; bo czy kto pomyślał o tem szczerze, kto przypatrzył się tej nędzy, i kto pomyślał kiedy o jakiem polepszeniu? Może ksiądz jeden, który wchodzi do tej lepianki, siada koło chorego na garści barłogu, leżącej przy bydlęciu, czasem w zimnie, czasem w zaduchu najprzykrzejszym z wyziewów nawozu i dymu..."

Wobec tych kilku prostych słów, malujących położenie stanu włościańskiego, co tu więcej powiedzieć? Zdaje się, że zakryć rumieniec wstydu, pomyślawszy, ile marnuje się usiłowań, pieniędzy i deklamacyj na wielką politykę. Przedewszystkiem tam nisko trzeba zejść do owego barłogu współ obywatela i rodaka naszego, aby go podnieść choć raz przynajmniej do godności człowieka. Tam, a nie gdzie indziej powinna się rozpocząć praca odrodzenia narodowego, bo bez niej z pewnością żaden gmach sztucznie zbudowany ostać się nie potrafi.

Rozwiązanie czytelni. Namiestnictwo lwowskie rozwiązało jedną z czytelni ruskich w powiecie jaworowskim.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomerji na rok 1883 opuścił temi dniami prasę. Ważny ten podręcznik, ułożony z wielką troskliwością i ścisłością, bogaty w autentyczne informacje, nabyć można we Lwowie w administracji *Gazety Lw*, na prowincji zaś we wszystkich starostwach po cenie 2 złr. 60 ct.

Statystyka egzaminów. W r. 1882 odbyło się w Austrji 235 egzaminów sędziowskich (Lwów 18, Kraków 26), 132 egzaminów adwokackich (Lwów 11, Kraków 13), 42 egzaminów na notarjuszów (Lwów 5, Kraków 8). Nie złożyło egzaminu sędziowskiego 1%, adwokackiego 8%, notarjalnego 12%; ile z tego wypada na Lwów i Kraków, daty statystyczne nie mówią.

Usprawiedliwienie. Otrzymujemy pismo następujące: „W numerze wczorajszym *Dzien. Pols.* umieszczono pod tytułem „Carskie zapałki" zarzut przeciwko nam skierowany, jakobyśmy robili propagandę carosławia, sprzedając zapałki z napisami rosyjskiemi. Na usprawiedliwienie się z tego zarzutu spieszymy wyjaśnić, że zapałek salonowych słynnej fabryki Fürtha w Wiedniu z rosyjskiemi napisami wcale nie sprowadzamy i nie sprzedajemy, i tylko przez pomyłkę prawdopodobnie musiała nam rzeczona firma jedną lub kilka tuzinowych paczek z owym napisem przysłać. A ponieważ sprzedajemy tylko całe paczki tuzinowe, zaopatrzone embalażą z napisem francuskim, przeto nie mogliśmy spostrzedz, że pojedyncze pudełka mają napisy rosyjskie. Na końcu dodajemy, że po przeglądnieniu dokładnem całego naszego zapasu nie znaleźliśmy więcej podobnych egzemplarzów i na przyszłość wystrzegać się będziemy podobnych przesyłek. *E. i J. Friedrich.*

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 8. stycznia. Skradziono panu E. B. na dworcu kolei Karola Ludwika skórzaną torbę z rzeczami, — Pani S. M. zgubiła złoty kulczyk z szmaragdem wart. 12 złr. — Złożono w pol. kartę zastawn. zakładu gal. kredyt. i zastawn. Nr. 36691. — Straż pol. przyaresztowała Szulima Wassermanna z paczką koniaku, a Reizę G. za współudział w zbrodniczej kradzieży. Jan Wawrzyniec zgłosił się jako poszukiwany za kradzież.

(JD) **Kraków** 8. stycznia. Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta Weigla, zamianowano pp. Stan. Mularskiego i Bolesł. Nałęcza Trębowolskiego, dotychczasowych adjunktów magistratualnych, sekretarzami magistratu; Jana Golińskiego i Tom. Poledniaka, dotychczasowych aplikantów, adjunktami magistratu; Epsteina i dr. Alfr. Schlichtinga płatnymi aplikantami magistratu; p. Tadeusz Oksza Orzechowski został mianowany asystentem rachunkowym.

Stryj 5. stycznia. Bawi u nas towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana Władysława Münza. W skład towarzystwa wchodzą dość inteligentni aktorowie. Sam dyrektor celuje w rolach charakterystyczno-komicznych. Dano dotąd dwa przedstawienia, które ściągnęły dość liczną publiczność, z zadowoleniem oklaskującą każdą sztukę. Towarzystwo spodziewać się może poparcia.

O prezentę na stryjskiego proboszcza starają się ks. Swisterski i ks. Lubomęski ze Lwowa, ks. Dąbrowski, katecheta ze Stanisławowa, i wielu innych.

W **Kuźnicach**, obok Zakopanego, otwartą została dnia 6. bm. ck. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Cieszanów 2. stycznia. Jako dowód niedbalstwa organów, czy władz skarbowych, niechaj posłuży fakt następujący:

Od dwóch tygodni mieszkańcy powiatu cieszanowskiego, w obrębie którego urzędują: starostwo, dwa sądy powiatowe, rada powiatowa, urząd podatkowy, dwaj notarjusze itd., gdzie nadto funguje pięć towarzystw zaliczkowych, z wielką trudnością nabywać mogli w tzw. trafikach lub w cieszanowskim urzędzie podatkowym potrebne znaczki stemplowe. Od dwóch dni zaś znaczków tych wcale dostać nie mogą i zachodzi prawdopodobieństwo, że stan ten jeszcze z tydzień potrwa.

Że na tem szkodę ponoszą strony, zmuszone zawierać akty prawne, że na tem cierpi tok interesów prywatnych, nie ulega najmniejszej wątpliwości, albo interes bowiem zamierzony dla braku stempli rozbić się musi, albo strona zawierając akt prawny bez stempla, naraża się na pewną karę pieniężną, której wcale nie zasłużyła.

Nadto pewnem jest, że i skarb uszczerbku ztąd w dochodach swoich doznaje, niejeden bowiem interes nie przyszedł do skutku dla tego, że znaczków stemplowych pod ręką nie było.

Winę tego anormalnego stanu nie wiadomo komu przypisać, osoba bowiem obowiązana do utrzymywania na składzie w Cieszanowie znaczków stemplowych, tłumaczy się, iż urząd podatkowy tylko niektóre gatunki w ostatnich czasach jej wydawał, urząd podatkowy zaś zasłania się odpowiedzią, iż władze wyższe zakazały mu żądać świeżego zapasu stempli, dopóki dawny w całości wyczerpanym nie zostanie.

Ktokolwiek w obecnym wypadku winien, cierpieć muszą zawsze ci, którzy przykładając się krwawo zapracowanym groszem do utrzymania urzędników i władz, mieliby prawo domagać się i w tym dziale jakiegokolwiek ładu i porządku.

W Tarnowie podniesiono na nowo, zaniechaną dawniej myśl założenia bazaru wyrobów własnych dla podniesienia upadłego stanu mieszczańskiego. Pożyteczne to stowarzyszenie nosić ma nazwę „Ul." Życzymy Tarnowianom najrychlejszego zawiązania stowarzyszenia, będącego dziś bardzo na czasie.

Stanisławów 8 stycznia. Dziś przy licznym udziale wyborców, zawiązany został komitet powiatowy przedwyborczy, a to w myśl zawezwania centralnego komitetu przedwyborczego.

W Poznaniu odbędzie się dnia 16. bm. bal kostjumowy w teatrze polskim, z którego dochód przeznaczono na zwiększenie funduszu żelaznego teatru poznańskiego.

Białystok 5. stycznia. W jak szybki sposób wznoszą się niektóre miasta prowincjonalne, posłużyć może za przykład miasto Białystok w gubernji Grodzieńskiej. W r. 1860 rzeczone miasto liczyło 16,544 mieszkańców, 879 domów, tudzież 19 fabryk z produkcją około 300,000 rubli. Obecnie po latach 20 stosunek wzrostu miasta tak się przedstawia. Ludności liczy dziś Białystok 40,000, domów mieszkalnych 2200, co się zaś tyczy przemysłu, posiada 63 fabryk, w tej liczbie 39 samych kortowych, a obroty handlowe dochodzą w niem do kilku miljonów rubli rocznie. Wprawdzie Białystok jest miastem fabrycznem, przemysł od dawna u prawiającem, nie mniej tak znakomite podniesienie się jego sił produkcyjnych w ciągu niedługiego okresu świadczy, o ile ostatnia ta praca na ogólny rozwój stosunków ekonomicznych wpłynęła.

Na balu u ambasadora włoskiego w Wiedniu, który się odbył dnia 7. bm, obecni byli między innymi: arcyksiążęta Karol Ludwik, Eugenjusz, Rainer, Jan Salwator, Otto, Franciszek Ferdynand, ks. Reuss, Sir Elliot, nuncjusz Vanutelli, hr. Duchatel, ks. Łobanow, hr. Kelnoky, hr. Taaffe, ks. Konstanty Czartoryski, ks. Windischgrätz itd. — Zabawa z tańcami, któremi przewodził hr. Dominik Hardegg, trwała do godz. 4 rano.

Jenerał Chanzy w Warszawie. Miasto nasze — piszą *Nowiny* — nie było obcem zmarłemu jenerałowi. W r. 1879 w końcu sierpnia przybył on do Warszawy, jako ambasador francuski w Petersburgu, i bawił tu około dwóch tygodni, zamieszkując w pałacyku, zwanym „Bagatelą", koło rogatek mokotowskich. Jenerał zwidzał z zajęciem całe miasto i jego osobliwości, był w dzielnicy Starego Miasta w towarzystwie wielu innych gości zagranicznych, przebywających podówczas w Warszawie, a wreszcie odwidził dwukrotnie Powązki, naumyślnie jeżdżąc na cmentarz, a drugi raz powracając z manewrów wojskowych. To też po raz pierwszy od czasu kampanji francusko-niemieckiej spotkał się z feldmarszałkiem Manteufflem, przybyłym również na manewry wojskowe.

Choroba Gambetty. Prof. dr. Charcot, słynny patolog paryzki, umieścił w *Gazette des Hopitaux* wyczerpujące sprawozdanie o chorobie Gambetty. Następujące szczegóły przytaczamy: Gambetta już od wielu lat cierpiał na hipertrofję i rozszerzenie lewej komórki sercowej, w skutek czego doznawał silnej palpitacji serca. Przyczyną zaś hipertrofji serca było zapalenie nerek, które jednak bardzo łagodnie występowało. Nawet zranienie ręki, które nastąpiło d. 27. listopada 1882 nie pogorszyło stanu chorego. Niestety wkrótce potem pojawiła się nader uporczywa obstrukcja. Nic nie pomagała jalapa, aloes, olej ricynowy, ani nawet olejek krotonowy. Nastąpiło zapalenie kiszki ślepej, ale i to zaczęło już ustępować przy pomocy odpowiednich środków, gdyby nie nagły rozwój choroby Brighta, tak, że d. 31. grudnia nastała uraemia, tj. zatrucie krwi mocznikiem.

Zmarły ex-dyktator nie przestaje być przedmiotem zajęcia publiczności i dzienników całego świata. Obecnie np. *Times* przypomina, że Gambetta lubił namiętnie muzykę wojskową i parady. Sam widok oddziału wojska, przeciągającego z muzyką przez ulicę wywoływał łzy na jego oczy, manewry zaś i świetne ewolucje wojskowe upajały go „jak absynt", jak się sam wyrażał. Wiadomo zresztą, że Gambetta miał nawet pretensję do strategicznych zdolności i czas jakiś w czasie wojny francusko-pruskiej kierował operacjami wojennemi.

Kara cielesna zaprowadzona została na nowo w saskich domach poprawy.

Pułkownik Zubowicz, wynalazca torpedów lądowych, zaprzeczył wiadomości podanej przez *Now. Wremia*, jakoby wynalazek swój ustąpił Rosji.

Sprzedaż dóbr na Litwie. W *Gońcu* urzędowym wileńskim jest ogłoszenie sprzedaży 15 majątków. Ani Polakom, ani żydom do licytacji stawać nie wolno, Moskale zaś nie tylko nie będą opłacać przy kupnie należytości stemplowej, ale nawet długi skarbowe, skutkiem których dobra wystawione na sprzedaż, pozostają przy gruncie, a kupujący Moskal otrzyma nadto obywatelstwo honorowe.

Żywy Bóg. W gubernji Tambowskiej przebywa sekta „Szałoputów", którzy sobie wybierają z pomiędzy siebie „Boga żywego." Obecnie istniejący jest już bardzo stary i chory, zapewne wkrótce umrze, a o tę posadę konkuruje jakiś Antosza, który z Awdoksją Maksymówną, udającą Matkę Boską, twierdzi, że Chrystus umierając, tchnął w niego swego ducha.

Tron cara, który ma być przy koronacji, a zamówiony został u fabrykanta mebli, Wunderlicha, Niemca, będzie z czarnego dębu, nadesłanego na ten cel przez Georgiego, właściciela domen w Rjazan, znów z narodowości Niemca. Drzewo to pochodzi z pnia 1000-letniego dębu, który przez wiele wieków leżał w jeziorze w dobrach Georgiego; jest ono czarne jak smoła i twarde jak żelazo.

W praktyce chirurgicznej zrobiono ważne odkrycie z torfem. Użycie jego przy ranach okazało, że jest doskonałym opatrunkiem antyseptycznym, lepszym i tańszym od gipsu i juty karbolowej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 9. stycznia: „Pan Jowialski," komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry. P. Józef Rychter wystąpi w roli „Pana Jowialskiego."

* Jutro we środę dnia 10. stycznia po raz pierwszy: „Córka Tambour-Majora," opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muzyka J. Offenbacha, we wszystkich teatrach za granicą z największem powodzeniem grana.

Na dochód panny Józefy Knapczyńskiej, której talent dramatyczny w ciągu ostatniego roku tak pięknie się rozwinął przed oczyma publiczności lwowskiej, danym będzie w piątek 5. bm. 4 aktowy dramat Ibsena p. t. „Podpory społeczeństwa," przedstawiany z wielkiem powodzeniem na wielu zagranicznych scenach. O ile wiemy wiele miejsc już zamówiono, radzimy zatem wcześniej postarać się o bilety, by kto z miłośników sztuki nie znalazł się w przykrej niemożności okazania sympatji młodemu, a tak sympatycznemu talentowi beneficjantki. „Podpory społeczeństwa" grano w Warszawie na benefis panny Deryng, i przedstawiono później kilkanaście razy z wielkiem powodzeniem.

Szkoła spiewu operowego. Otrzymujemy pismo następujące: Z dniem 16. stycznia b. r, otwartą będzie szkoła spiewu operowego, kosztem przyszłej dyrekcji teatru utrzymywana. Kto z młodych ludzi — mężczyzn lub kobiet — życzyłby sobie pobierać bezpłatnie naukę w tej szkole, raczy się zgłosić najdalej do dnia 16. stycznia r. b. do podpisanego w redakcji *Gaz. Nar.* lub w pomieszkaniu jego (naprzeciw katedry I. piętro nad księgarnią Gubrynowicza).

Lwów, 8. stycznia 1883.

Jan Dobrzański.

Do tego ogłoszenia nadmienić jeszcze możemy, że trzech nauczycieli zdolnych prowadzić będzic tę szkołę spiewu i że do nauki solowego spiewu operowego przyjmowane będą tylko osoby, które już są wykształcone muzykalnie i posiadają pierwsze elementa nauki spiewu. Muszą się jednak zobowiązać pisemnie, lub jeżeli są małoletnie, ich rodzice lub opiekunowie, iż po wykształceniu się w tej szkole, poświęcą swój talent przez jakiś czas scenie tutejszej.

Koncert p. Anny Blanc, który odbył się w piątek w sali hotelu George'a, zaprezentował nam koncertantkę jako skończoną artystkę. Pani Blanc odegrała z towarzyszeniem orkiestry trzy utwory na skrzypcach w sposób nie pozostawiający nic do życzenia, punktem kulminacyjnym jej gry było andante i finale pod każdym względem trudnego Koncertu Mendelsohna. Świetna technika, pewien smak estetyczny i pełen ducha i czysty ton stawiają panią Blanc jako wiolionistkę obok najlepszych skrzypków. Fantazja z „Traviaty" Verdiego była odegrana wzorowo i tu szczególniej podziwialiśmy elegancję i energję w pociągnięciu smyczka. Na niemniejsze uznanie zasługuje wykonanie „Pieśni szwedzkich" Leonarda. — Koncertantce dopomagała dzielnie muzyka pułku br. Packenyego pod wybornem kierownictwem kapelmistrza swego, p. Maurycego Falla.

W koncercie, który sie odbył dnia 5. bm. w wojskowem kasynie w Wiedniu, występowali z wielkiem powodzeniem: pani Tellini-Walter i pani Leisller-Terré, niegdyś spiewaczka lwowskiej opery niemieckiej.

Koncert. W sali towarzystwa muzycznego odbędzie się jutro we środę d. 10 bm. koncert spiewaczki pani Marji Weiner z współudziałem p. Mikulego i pp. Wolfsthala, Gerbicza i Axera. Koncertantka odspiewa Arję z „Fausta" Gounoda, „Żal dziewczyny" Moniuszki, „Luby ptaszku" Gumberta i Arję z „Semiramidy" Rossiniego.

Panna Deryng usuwa się ze sceny dnia 13. bm. Po raz ostatni wystąpi na scenie warszawskiej w komedji Sardou „Mieszczanie na prowincji." Podobno jednak artystka, spłaciwszy dług hymenowi, wrócić ma niedługo w objęcia sztuki.

Ruch wydawniczy. Od lat dziesięciu, t. j. od chwili, gdy liczba księgarni się zdwoiła, ruch wydawniczy ożywił się u nas znacznie. Rok rocznie wychodzi w samym Lwowie najmniej 80 dzieł, które gdybyśmy liczyli tylko na Galicję po 300 egz. z każdego, rozchodzą się w liczbie ogólnej 24,000 egzemplarzy! Zawsze to piękny rezultat — świadczący dodatnio o naszej umysłowej produkcji i konsumpcji.

Niewątpimy, że do tak obszernego odbytu książek przyczynia się w znacznej części staranność edycji, wytworny druk i papier, a także nierzadko tu i owdzie illustracyjka, winietka lub figielek wreszcie, pełen smaku i finezji. Takich rzeczy dawniej nie bywało. Dawniej, jak świadczy Fredro, — gdy autor księgarza:

O wydanie swej książki naprosił się czule,
Z długim rejestrem myłek, wydał na bibule.

Dziś, sami księgarze widzą dobrze, że tylko tego rodzaju publikacje popłacają u publiczności, które zewnętrzną swą powierzchownością świadczą niejako o zewnętrznej zalecie.

Pierwszy z księgarzy lwowskich, który uznał potrzebę wprowadzenia do wydawnictw i pod tym względem reformy, pierwszy, który więcej w ciągu lat piętnastu wydał książek ze swojej oficyny, niż niejeden ich przez całe życie przeczytał, jest pan Gubrynowicz, a raczej firma Gubrynowicza i Schmidta. Pierwsza ona, podniosła to, co się nazywa zbytem książek, do niepraktykowanej przedtem liczby, wyrobiwszy dzielnemi staraniami, taką liczbę czytelników, jakiej przed nią, wszystkie księgarnie lwowskie nie miały.

Dość przerzucić bodaj pobieżnie okiem to, co z ważniejszych dzieł wyszło w tym roku nakładem rzeczonej księgarni. Nie wspominając już nic o dalszych tomach „Biblioteki Polskiej", która tak pożytecznie odtwarza nam w taniej edycji skarby naszej literatury, wspomnimy świeżo wyszłe dzieło dr. Ludwika Kubali p. t. „Jerzy Ossoliński." Kto zna „Szkice historyczne" tego autora, kto zna jego „Orzechowskiego", temu ręczymy, że od nowej tej książki utalentowanego autora, który jedyny może z młodszych pisarzy podchwycił tajemnice stylu i pióra śp. Szajnochy, oderwać się nie zdoła. Wspomniemy dalej „Listy Jana III" do najśliczniejszej Marysieńki, wydanie jubileuszowe, nader ozdobne, z ryciną ołówka Kossaka. Wspomniemy: Listy Krasińskiego, Pamiętniki Kitowicza, Grody polskie Zawadzkiego i w. i. ciekawych i pożytecznych dzieł, jak np. w dziale gospodarskim Chów koni p. Barańskiego, a w technicznym teo-

rja ruchu kolejowego p. Gostkowskiego. Spora tego wiązka, a wszystko godne poparcia, warte gorętszego zajęcia się i zainteresowania, bo to rzeczy nasze, polskie, serdeczne — obchodzące albo przeszłość naszą, albo dotyczące twardej teraźniejszości, z którą uczą nas liczyć się, ale tak, że na tym obrachunku my tylko krzywdę wiele możemy.

Z kolei zajrzyjmy za szybę wystawy innego znów księgarza. Jest nim p. Altenberg, nabywca firmy F. H. Richtera, który przez ciąg trzechletniego swego istnienia pięknie zarekomendował się publiczności polskiej — i narzekać też nie może, aby ona dla jego starań i usiłowań była obojętną. Specjalnością p. Altenberga są wydawnictwa ozdobne, błyskotliwe, ponętne formą i zewnętrznym blaskiem, ale też nie pozbawione wewnętrznej wartości. Jego „Pan Tadeusz" z rysunkami Andriollego; „Mohort" z ilustracjami Kossaka; Antologja polska i Antologia obca, stanowić będą w wydawnictwach polskich przełom widoczny i od nich datować dopiero się będą prawdziwie piękne i wspaniałe edycje. Już to gustu i delikatnego smaku odmówić p. Altenbergowi nie można. Każde dziełko wyszłe z jego księgarni wygląda jak cacko, a nawet ostatnie, jak „Bajeczki" Kraszewskiego z ilustracjami Andriollego i nowe opowiadania autora Kłopotów starego komendanta p. t. „Za grzechy", choć należą do tańszych publikacyj, odznaczają się tym wdziękiem i ponętnością, która cechuje wszystkie wydawnictwa p. Altenberga.

Na zakończenie wymienimy wspomnieć o pocztowych usiłowaniach Księgarni Polskiej, której Biblioteka Mrówki zasługuje na jak najserdeczniejsze poparcie. Są w niej rzeczy cenne, a niektóre nawet wysokiej wartości wewnętrznej, które teraz, dzięki skrzętnej „Mrówce" i niskiej cenie, stały się dla ogółu dostępnemi.

Pisma wierszem i prozą Kajetana Węgierskiego. Mamy właśnie przed sobą szósty tom wydawanej przez p. Altenberga „Biblioteki klasyków polskich," mieszczący w sobie wszystkie poezje Węgierskiego. Poprzedza je znakomicie opracowany żywot tego poety, przez p. E. Estreichera, w którym autor bierze w obronę niesłusznie dotąd zniesławionego i lekceważonego pisarza — będącego na tle epoki Stanisławowskiej, zjawiskiem niepospolitem — jako zdolny poeta i człowiek niezależnego charakteru. Przedmowa napisana świetnie, argumentacja przekonywająca, a język, jakim mało już dziś pisarzy wysławiać się potrafi. Poezje Węgierskiego zawierają wiele ciekawych wierszy, o których poprzednie edycje przemilczały, a wydanie staranne i tanie (tom w oprawie 1·50), przyczyni się niewątpliwie do szybkiego ich rozkupu.

Polak o Rosji. Odebraliśmy dzieło w języku rosyjskim, zatytułowane „Polskij Wzglad na russkije gosudarstwiennyje woprosy (Pogląd polski na rosyjskie kwestje państwowe.)" Dziełko obszerne, przeszło 400 stronic, wyszło przed dwoma miesiącami w Berlinie w drukarni Stankiewicza, jest z tego tytułu chyba zajmujące, że autor jego Polak, spisał w niem swe rady pod adresem cara i jego poddanych, jak mają ratować Rosję? Zdaniem nieznanego autora, Rosja jest w zupełnym rozkładzie nietylko moralnym, ale i administracyjnym i ekonomicznym, do którego to rozkładu doprowadził ją despotyzm, oparty na biurokratyzmie. Radzi więc carowi czemprędzej nadać z dobrej woli konstytucję państwu, wymierzając jednocześnie wszystkim „prowincjom", w skład jego wchodzącym, sprawiedliwość w drodze autonomicznych zarządów, bo inaczej, jeśli dziś car tego nie uczyni, to jutro wybuchnie rewolucja i wtedy nie pomogą żadne „wymuszone koncesje", socjalizm weźmie górę, państwo się rozleci na części składowe, a z niem razem przepadnie dynastja. O to ratowanie „dynastji i państwa rosyjskiego" przedewszystkiem autorowi chodzi i ma to sobie za chlubę nawet, bo, jak sam powiada, jest „najwierniejszym poddanym Jego Cesarskiej Mości", „najlojalniejszym obywatelem państwa rosyjskiego" itd. Słowem jest to jakiś nieznany dotąd okaz patrjoty: „Natione Russus, gente Polonus" — zdaniem którego „państwowe stanowisko Polski na wieki przepadło" i kraje polskie raz wcielone do carstwa, muszą na wieki pozostawać z niem w jedności, a pod władzą carów, bo tak chce konieczność i logika historyczna. — Takie to są zdania i przewodnia myśl autora; szczegóły pomijamy. Przypuszczamy, że wolno jest być oryginałem, spieszącym z dziwną gorliwością na ratunek „dynastji carskiej i jej państwa", ale pocóż wmawiać w siebie i w drugich, że Polska nigdy nie odzyszcze swej niezależności państwowej? Zdaniem naszem jest to myśl grzeszna, a lepiej i rozumniej postąpiłby autor, ażeby, zamiast występować z tak smutnym pesymizmem, zaczekał raczej na ów rezultat knowań socjalistycznych, co, jak sam powiada, mogą rozsadzić i rozsadzą z pewnością, carstwo na jego dotychczasowe części składowe, jeśli car nie pospieszy z nadaniem konstytucji.

Kalendarz „Gwiazda." W jednym z ostatnich numerów petersburskiego *Gołosu* czytamy: „Trzeci już rok wychodzi w Petersburgu pod redakcją Henryka Glińskiego kalendarz polski p. t. *Gwiazda*. Jest to spora książka, bardzo sumiennie opracowana, w której prócz zwykłych kalendarzowych wiadomości i części informacyjnej, znajduje się wiele pożytecznych artykułów, tyczących się gospodarstwa. Obok kalendarza, znajduje się także przewodnik. Część literacka składa się z kilku drobnych poezyj i powiastek, a dalej z biografji Bolesława Czerwińskiego (z portretem) i Teodora Jeża (z powodu jego jubileuszu). Znajduje się też w nim kilka pięknych drzeworytów, przedstawiających widoki Petersburga, jak np. cmentarz aleksandryjski ławry i katolicki kościół św. Katarzyny na Newskim prospekcie, tudzież przewodnik po Petersburgu."

Wybory do Rady miejskiej.

Radny Józef Supiński wydał parę uwag o teraźniejszych wyborach. Przytaczamy z nich parę ustępów:

Program, wypowiedziany przez Koło polityczne, przyjętym został przez wyborców zgromadzonych dnia 20. grudnia z. r. rzec można jednomyślnie. Oświadczyli się za nim nawet ci, którzy dostrzegli w nim bądź braki, bądź zbyteki, uważając go więcej za objaw zasad, niż za rejestr wskazówek, warunkujących przyjęcie mandatu. Żaden bowiem program o szczegółowych punktach, na trzy lata z góry wskazany nie może być ani wyczerpującym, ani wiążącym mandatarjuszów ze względu na przewidzieć się nie dające zbiegi okoliczności i ze względu na powstać mogące potrzeby, których dziś żadną miarą podporządkowywać nie można na rzecz programowych.

Przyszła rada uzna może za najpilniejsze, natychmiastowe przystąpienie do usystemizowania w szkołach miejskich klas równorzędnych, aż do ustawą obowiązującej wysokości procentowej, po za którą gmina już nie jest obowiązaną łożyć, n. p. na taką, którąby była atentatem przeciw wolności, przyznanej gminie w decydowaniu o języku wykładowym. Wówczas szkoła, której gmina nie uzna za swoją, będzie musiała istnieć o siłach własnych, lub sumptem rządu, jeżeli ten będzie skorym do dania funduszów.

Może i reorganizację magistratu, pozbawionego dziś sprężystej egzekutywy, poczyta nowa rada za rzecz naglącą — a może za najnaglejszą. Wszak co dnia i na każdym kroku spotykają mieszkańców stołecznego grodu, nietylko nieprzyjemności i przykrości, ale nadto szkody najdotkliwsze, bo kosztem zdrowia ponoszone. Magistrat w obecnym ustroju swoim, a mianowicie komisarjaty, nie mogą, pomimo najlepszych chęci i wytężonej pracy, zadość uczynić własnym rozporządzeniom i coraz nowym, acz słusznym żądaniom ludności.

Punkta programowe są tedy niewyczerpalne. Program dla przyszłej rady upatrywać należy właściwie w dobrym składzie reprezentantów stolicy. Rozum i patrjotyzm przyszłych rajców da nam gwarancję przezornego, a dobrego zarządu. Wybór będzie wtedy dobrym, gdy wyborcy głosować będą na listę, mieszczącą nazwiska obywateli znanych z nieposzlakowanej prawości prywatnej i obywatelskiej; których bez względu na stanowisko społeczne, mają niezaprzeczone prawo wliczać się do inteligencji, i których zwykli przyjęte obowiązki sumiennie spełniać.

Mówiąc dalej o różnych w mieście zawiązanych kołach obywatelskich pisze autor:

Obecnie niemożebnem jest zlanie wszystkich kół w jedno, stąd spodziewać się można, że zejdzie się ich kilka, które, pomne na to, że żaden cel wspólny, w każdej sprawie — zawsze i wszędzie, osiągniętym być nie może bez ofiar wzajemnych, zrobią ofiarę z części pragnień swoich na ołtarzu dobra powszechnego, zaniechają paliatywnych, a bezskutecznych kompromisów i zleją się w jedno ciało kół skonfederowanych przeciw takiemu kołowi, któreby trwając w uporze separatystycznym, zamierzało rozdmuchiwać zarzewie wojny domowej.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Posada kierownika 3klasowej szkoły chłopców na Kleparzu, z ewentualnie posadą nauczyciela szkół pospolitych etatowych. Płaca kierownika wynosi rocznie 700 złr., dodatek za kierownictwo 100 złr., na mieszkanie 300 złr., dodatek służbowy 200 złr. — zaś płaca nauczyciela w etatowej szkole wynosi rocznie 700 złr., dodatek 5letni 50 złr., służbowe 200 lub 100 złr. Podania wnosić do dnia 15. lutego b. r. do rady szkolnej okręgowej w Krakowie. — Posada sługi przy katedrze geodezji w lwowskiej szkole politechnicznej, z płacą roczną 300 złr. Podania wnosić do 15. lutego b. r. do namiestnictwa, na ręce rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 5. stycznia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7 — do 7·50, pszenica biała 7— do 8—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·70 5·30, jęczmień browarny 4·20 do 4·50, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·— do 5·50, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 6·— do 6·70, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. listopada 1882 u 3587 stron 1,326.466 złr. 66 ct., w ciągu miesiąca grudnia 1882 włożyło: na dawne książeczki 131 stron, na nowe 40, razem 171 stron 15.183 złr. 42 ct. — wyjęło zaś: częściowo 111 stron, zupełnie 62, razem 173 stron 32.994 złr. 14 ct., ubyło zatem 17.810 złr. 72 ct.

Stan wkładek z dniem 31. grudnia 1882 wynosi u 3565 stron 1,308.655 złr. 94 ct., a z doliczeniem prowizji nie podniesionej i do kapitału dopisanej 30938 złr. 30 ct., wynosi stan wkładek z dniem 31. grudnia 1882 1,339.594 złr. 24 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 9. stycznia.

Jutro odbędzie się wybór posła do Rady państwa z okręgu mniejszych posiadłości powiatów Żółkiew-Rawa-Sokal. Prawybory w dwóch powiatach wypadły na korzyść kandydata narodowego p. Hulimki, który też niewątpliwie wyjdzie z urny wyborczej.

Komisja szkolna i przemysłowa Izby panów pracowały gorliwie także w ciągu feryj świątecznych. Podkomitet komisji szkolnej odbył posiedzenie dnia 6. tm. mimo święta.

Na zebraniu posłów niemieckich do sejmu i do Rady państwa z Czech, które się odbyło 7. bm. w Pradze obecnych było 45 posłów. Prezydował Schmeykal. Przyjęto statut organizacyjny stronnictwa i uchwalono postępować solidarnie i w ten sposób, aby przyciągnąć do działania także Niemców z innych części Czech, którzy do Koła posłów niemieckich nie należą.

W Pradze odbędzie w tych dniach pod przewodnictwem bar. Krausa posiedzenia ankieta w sprawie czeskiego wydziału medycznego na uniwersytecie, w których wezmą udział także profesorowie kolegium niemieckiego.

Dzienniki staroczeskie protestują przeciw demonstracjom gambetystowskim i antisemickim Młodoczechów i przeczą, jakoby większość Czechów pochwalała te tendencje. *Politik* z powodu artykułu *Pester Lloyda* konstatuje, że Czesi już wiele razy stwierdzili, iż nie są przeciwnikami przymierza niemiecko-austrjackiego, a jeżeli posłowie czescy wejdą do delegacji, wtedy *Pester Lloyd* z najkompetentniejszej strony otrzyma uspokajającą odpowiedź.

Namiestnik Dalmacji, bar. Jovanowicz, rozporządził, aby wszelkie akta, odnoszące się do spraw wewnętrznych, pisane były odtąd w języku niemieckim, a nie jak dotąd, w kroackim lub włoskim. Rozporządzenie to, oczywista, wywołało oburzenie w świecie urzędniczym, ale dzienniki centralistyczne, a nawet i *Presse*, cieszą się nadzwyczaj z tej energji p. namiestnika. I to nazywa się poszanowaniem praw narodowych?

Trybunał w Nyiregyhaza odrzucił żądanie znawców budapeszteńskich przysłania do Pesztu reszty zwłok znalezionych w Tisza-Dad i wezwał ich, ażeby zdanie swoje przedłożyli najdalej w 10 dniach. Tak więc może nieszczęsna ta sprawa nie długo już ma czekać na swój koniec.

Noworoczne pogłoski o zmianie jenerał-gubernatora i innych dygnitarzy, nie ustają, lecz zdaje się, iż się tylko na pogłoskach skończy, a mówiono już, że jeżeli nie Ignatiew, to Loris-Melikow rządzić będzie w Królestwie.

National Ztg. dowiaduje się, że Radzie związkowej przedłożonym będzie projekt, w jaki sposób postępować należy przy zakładaniu kolei strategicznych lub przysposobieniu istniejących już kolei do strategicznych celów.

Montags Ztg. donosi, że Bismark ma zamiar wziąć udział w rozprawach rajchstagu.

Rząd włoski energicznie wystąpił przeciw Irredencie. *Diritto*, *Gazetta Ufficiale* i *Italie* jednogłośnie zapowiadają przedsięwzięcie ostrych środków przeciw propagandzie, a ostatnia powiada, że rząd nie może znosić agitacji pewnych *Politicanti*, którzy chcą Włochy poróżnić to z tem to z owem państwem. Napaści na flagi i herby państw zaprzyjaźnionych, które kierowały się podczas ekspedycji tunezyjskiej przeciw Francji, podczas bombardowania Aleksandrji przeciw Anglii, a teraz przeciw Austrji zagrażają stosunkom Włoch z zagranicą. Organ prawicy *Opinione* wzywa rząd do wytrwania na obranej drodze.

Dnia 5. tm. miał londyński ambasador austrjacki rozmowę z Granvillem i doręczył mu odpowiedź Kalnokyego na ostatnią notę angielską, która jednak ma być jakby tylko pokwitowaniem odbioru noty Granvilla. Odpowiedź szczegółową nadeszle Kalnoky aż po porozumieniu się z Niemcami.

W Anglji wszedł w życie z d. 1. stycznia t. z. „Maried Womens Property Act", mocą którego przyznanem zostaje wszystkim kobietom, które od owej daty wejdą w związki, prawo rozporządzania majątkiem swoim.

Zmarły nagle jenerał Chanzy przeznaczony był, jak pisze *Nord*, w razie mobilizacji na wodza naczelnego. *Nordd. Allg. Ztg.* oddaje zmarłemu wielkie pochwały i zwraca uwagę na to, że śmierć jego w personalu wojskowym republiki uczyniła lukę nie dającą się niczem zapełnić.

W Erzerum uwięziono 400 członków tajnego stowarzyszenia ormiańskiego, które miało mieć konszachty z Rosją.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 9. stycznia. Na najbliższe posiedzenie Izby panów wygotowały już komisje trzy przedmioty do obrad. Na porządek dzienny przyjdzie: 1) zmiana ordynacji wyborczej dla Rady państwa, mająca na celu włączenie nowego powiatu sądowego Czarny Dunajec do okręgu wyborczego nowosądeckiego; 2) sprawozdanie komisji fideikomisowej co do wcielenia niektórych realności do ordynacji ks. Thurn-Taxis; 3) sprawozdanie komisji jurydycznej co do uznania osób zaginionych za zmarłe i prowadzenia dowodu śmierci. (Obacz rubrykę: „Austrja i Węgry." Red.) — Nowela szkolna przyjdzie również pod obrady Izby panów na jednem z najbliższych posiedzeń.

Rzym 9. stycznia. Papież przyjmował wczoraj deputację szlachty rzymskiej. W przemówieniu swojem zapowiedział Leon XIII. bliski tryumf kościoła katolickiego.

Marsylia 9. stycznia. Na domie konzulatu austrjackiego poprzylepiali Włosi nieprzyjaźne dla Austrji plakaty, które policja usunęła niezwłocznie.

Berlin 9. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* występuje przeciw alarmom wojennym, umieszczanym w *Pall Mall Gazette* i posądza Roseberny'ego, zięcia Rothschilda, o spekulacje giełdowe *a la baisse.* W końcu uspokaja *Nordd. Allg. Ztg.*, że pokój jest zapewniony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał arcybiskupowi Salzburskiemu Ederowi tytuł tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Berlin 7. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* zgadza się z organem Grevyego *Paix*, który powiada, że Francja się nie obawia, ale i nie życzy sobie wojny. W ten sposób Francja znajduje się w tej samej sytuacji, co Niemcy, i każde inne mocarstwo, świadome swej odpowiedzialności. Mniej przyjazne są wywody organu Brissona, *Siecla*, który przemawia za rewanżem. Nie ma on wprawdzie zemsty za jedyny cel polityki, ale za cel ją mimo to uważa. My czekać będziemy, a jeżeli Brisson kiedykolwiek przyjdzie do tego, że będzie mógł dać celowi temu wyraz praktyczny, Niemiec on nie zaskoczy niespodziewanie.

Londyn 8. stycznia. Wczoraj płynący z Nowego Jorku parowiec „City of Brussels" i parowiec „Kirby Hall," który płynął z Glasgowa do Liwerpoolu, zderzyły się z sobą w odległości 20 mil od Liwerpoolu. W skutek tego zatonął „Brussels;" z załogi jego utonęło 8 ludzi a z podróżnych 2 Włochów.

Londyn 8. stycznia. Podług *Timesa* nota Granvilla nie została jeszcze przedłożoną mocarstwom. Będzie ona najpierw wręczoną Porcie, a później innym mocarstwom równocześnie.

Londyn 9. stycznia. Gladstone zasłabł i cierpi od pewnego czasu na bezsenność.

Rzym 8. stycznia. Wczoraj wieczór próbowało znów Tow. dla strzeżenia praw ludzkości odsłonić nowy biust Oberdanka. Rząd kazał interweniować władzy, która rozwiązała zgromadzenie i uwięziła prezydenta i wielu innych, razem 25 osób. Biust i plakaty skonfiskowano. Aresztowanych odprowadzono do więzienia. W mieście panuje spokój.

Rzym 9. stycznia. Według *Stampy* rozprawa przeciw Valerioniemu odbędzie się przed sądem poprawczym 22. stycznia.

Rzym 9. stycznia. Dziennik urzędowy donosi o zwolnieniu ze służby sekretarza generalnego w ministerstwie spraw zewnętrznych Blanca, na jego własną prośbę.

Paryż 9. stycznia. Izba zbiera się jutro, ale wybór prezydjum będzie prawdopodobnie odroczony, ponieważ wielu deputowanych jeszcze nie przybyło.

Ojciec Gambetty obstaje przy tem, aby zwłoki syna przewiezione zostały do Nizzy.

W Chalons s. M. odbył się pogrzeb Chanzyego. W orszaku pogrzebowym wzięli udział: reprezentant Grevyego, ambasador rosyjski, minister wojny i spraw wewnętrznych, 18 naczelników korpusu, 16 dywizjonerów, 22 brygadjerów, tudzież mnóstwo oficerów. Pochód trwał całą godzinę; publiczność wzięła w nim wielki udział. — W Lugdunie rozpoczęła się rozprawa przeciw anarchistom, oskarżonym o udział w spisku. Obżałowani przeczą uczestnictwa w zamachu, popełnionym w restauracji teatralnej i przyznają się tylko do socjalistycznej propagandy. Krapotkin dotychczas nie był przesłuchany.

Madryt 9. stycznia. Sagasta ma utworzyć gabinet nowy, który będzie mieć tę samą barwę, a tylko nie będzie doń należyć Domacho.

Madryt 9. stycznia. Zamierzona kombinacja złożenia ministerstwa z Sagastą, jako prezydentem, Martinezem, ministrem wojny, Pelago Cuestą, jako ministrem spraw zewnętrznych, nie udała się. Kryzys trwa dalej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 8. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 295·— — 298·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·50 — 168·50, Banku hipot. galicyj. 298·— — 303·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·40 — 99·40, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·40 do 99·40, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·— do 88·50, Banku hip. gal. 6% 100·80 do 101·80, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 do 102·50, Galic. zakład. kredytytowe włośc. 5% 93·— do 94·50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyj. 5% 97·20 do 98·40, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100·75 do 102·—, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·43 do 9·53, Półimperjał rosyjski 9·74 do 9·84, Rubel rosyjski srebrny 1·52 do 1·62, Rubel rosyjski papier. 1·16 do 1·18, 100 marek niemieck. 58·20 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 9. stycznia godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 284·30, Anglo-Austr. 114·25, Akcje banku Union 111·50, Kolej Karola Ludwika 295·—, Połudn. 135·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 8. stycznia godzina 1 min. 50. Losy kredytowe 171·25, Węg. akcje kredyt. 275·50, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 112·25, Akcje Karola Ludwika 295·75, Akcje kolei północnej 273·50, Akcje kolei południowej 136·—, Akcje kolei Alföldzkiej 167·—, Akcje kolei Elżbiety 209·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·25 Losy regulacji Cisy 109·80, Losy tureckie 25·20, Węgierska renta 118·30, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17, Węgierskie losy 114·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: usłabione.

Wiedeń 8. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 77·—, w srebrze 77·80, Renta w złocie 95·95, 5% austr. renta marcowa 91·70, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 286·20, Londyn 119·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż 3% Renta 79·72.

Berlin 8. stycznia godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 199·70, Akcje kredytowe 302·—, Lombardy 233·—, Galicyjskie 126·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 8. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 9.75 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·54 do 9·57 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ zł., Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 181·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·— m., olej rzepakowy 65·75 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·75 fr., olej rzepakowy 84·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9. stycznia: 14·— do 14·25, Brema: 7·40 do —·—, Hamburg: 7·50, na styczeń 7·50, na styczeń-marzec 7·70, Antwerpja: na styczeń 19¼. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Przyjechali do Lwowa dnia 9. stycznia.

HOTEL ŻORZA. T. Kownacki ze Świtałowa. S. Augustynowicz z Szeptyc, W. Podlewski z Czernicy, E. Weisstein z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. H. Wojakowski z Bałuczyna, E. Piasecki z Kryniczek, F. Felket z Krynicy.

HOTEL LANGA. W. Roenik z Manheimu, D. Tannenbaum z Wiednia. Goldhaber z Brodów, B. Gross ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Tęczarowski z Rajskiego, A. Heyzman ze Złoczowa.

HOTEL LAZARUSA. C. Joseht z Wiednia, E. Beresz z Podwołoczysk, S. König i M. Berliner z Czerniowiec, J. Krówicki z Brzeżan.

CHUSTKI włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

KALOSZE rosyjskie.

1002 2—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps. Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatyny, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawiecczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukien damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle. Haftki, Skówki.

Liście do robienia kwiatów. Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki i wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia z dniem 15. lutego b. r. Oferty łaskawe uprasza się nadsełać pod literami **Z. S.** apteka pod „Opatrznością" w Przemyślu.

1142 1—3

ADOLF SILBERSTEIN

Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 9, *róg ulicy Sykstuskiej.*

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery, rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyżej.
Alkoholometry po złr. 2·50 i 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50
Arcometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zolstócke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2579 1—0

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeźli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

ADOLF SILBERSTEIN

Firma **J. Neuhöfer,**

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

W drodze publicznej licytacji

dnia 15. stycznia 1883 roku o godzinie 10. rano wypuszczoną będzie

dzierżawa

pobierania nawozu z erarjalnych stajen, koszar Ferdynanda (przy ulicy Grodeckiej nr. 6.)

Interesowani tą sprawą zechcą się zgłosić w czasie i na miejscu wyżej wymienionem.

Z c. k. administracji koszar.
1132 2—2

Wiedeń! Paryż! Londyn!

Słuchajcie i podziwiajcie!

Administracja masy upadłej „wielkiej anglo-brytyjskiej fabryki srebra" sprzedaje wszystkie towary o wiele niżej wartości za pobraniem pocztowem kwoty złr. 8·50 otrzymuje się bardzo dobry serwis stołowy lub deserowy z najdelikatniejszego anglo-brytyjskiego srebra, (który dawniej kosztował z górą 40 złr.) i dostaje każdy z kupujących gwarancję pisemną białości nakrycia na lat 10.

6 noży stołowych ze znakomitą klingą stalową,
6 widelców ze srebra prawdziwego anglo-brytyjskiego.
6 łyżek masyw, ze srebra prawdziwego anglo-brytyskiego,
6 łyżeczek do kawy z takiegoż srebra,
1 chochla z takiegoż srebra,
1 masywna chochelka do śmietanki,
6 przednich sztućców z takiegoż srebra,
6 masywnych łyżeczek deserowych,
1 przednia pieprzniczka i cukierniczka, bardzo ładnych masywnych puharków na jaja,
bardzo delikatnych łyżeczek do jaj,
1 przepyszna taca 30 ctm. długa,
1 sitko do kawy pierwszego gatunku,
2 efektowne lichtarze salonowe,
61 sztuk.

Na dowód, że mój anons nie polega

na oszustwie,

obowiązuję się tu publicznie, gdyby towar nie konwenjował, natychmiast go napowrót odebrać, a więc każde zamówienie jest bez ryzyka.

Kto więc chce otrzymać dobry i porządny towar, ten niech się zwróci, jak długo jest jeszcze zapas, z pełnem zaufaniem do 1065 5—6

J. H. Rabinowicza w Wiedniu

centr. składu fabryki srebra anglo-brytyjskiego II. Schiffamtsgasse 20.

Proszki do czyszczenia są także u mnie na składzie, za pudełko 15 ct.

Filje w Paryżu i Londynie.

Gospodarz

w każdej gałęzi gruntownie obznajomiony, kawaler, poszukuje posady od 1. 2. b. r.

Łaskawe zgłoszenia pod **Lew** poste rest. **Budzanów.** 1140 1-2

Widzę cierpisz, również jak ja — Twoja wola jest moją wolą — Skróć udręczenia wieki! Nie odemnie lecz od Ciebie zależy — Błagam, zaklinam Cię!

WIKTORA HUGO

NĘDZNICY

romans w 10 tomach

w nowym przekładzie

W. LIMANOWSKIEJ

opuścił prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 1053 5—6

Cena 12 złr.

Od Kasztana.

Słowa Twe są dla mnie nieocenionej wartości, dzięki Ci! Korzystając z pozwolenia zapędzałem się do Ciebie kilka razy, nie oczekiwano mnie, nie ośmielono osobiście, więc usłyszawszy głos p. Sekretarza, który mi tyle razy wstępu odmówił — przeciwnika naszego zbliżenia — niechcąc się przemocą narzucać, oddaliłem się z żalem, ale cóż czynić? Czy jest sposób zwykłej nawet rozmowy? Czy powiesz mi, kiedy mam przyjść na miejsce przezemnie wskazane? Czy pozwolisz mi schylić kornie znużoną mą głowę do ukochanych mi stóp Twoich, aby mieć wspomnienie miłe tej jedynej chwili nie wiążącej Ciebie, ani szkodzącej nikomu — o czemuż wznieść się do Ciebie materjalnie nie mogę! widziałabyś że razem byłoby nam bardzo dobrze. — Już tyle chwil straconych — Twój uśmiech zadowolenia byłby szczęściem Twego **A...**

Frou-Frou-

łańcuszki podwójne,



nie do odróżnienia od złota prawdziwego. Łańcuszek podwójny z medaljonem 4 złr. Złote wałeczkowe łańcuszki fasonowe, wierne kopje łańcuszków szczerozłotych 4, 5, 6, 8 złr. **Zapłacę potrójną kwotę**, jeżeli kupiony u mnie wałeczkowy łańcuszek złoty zczernieje.

Łańcuszki damskie do zegarków z kutasikiem 3 złr. 50 ct. 1079 4-5

M. Munk jr.,

Wiedeń, Wollzeile, I, 35.

Ostrzegam przed naśladownictwem.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu. 1059 1—12

Skład główny we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.



Leczenie **Tasiemca** (solitera) za pomocą GLOBULES SEKRETAN. — Jedyne lekarstwo niezawodne, nieszkodliwe, łatwe do strawienia, używane z ciągłą skutecznością po szpitalach Paryskich. Apteka Secretan. Avenue Friedland, 37, w Paryżu. Unikać fałszerstw. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika.

1033 8—0

Zdolny młody

kantorzysta

posiadający piękne pismo, jakoteż i pomocnik handlowy obznajmiony z towarami farb materjałów itp., władający polskim i niemieckim językiem i mogącemi się wykazać dobremi świadectwami, znajdą zaraz umieszczenie w handlu

1134 2—3 **Hübnera i Hanke**

we Lwowie, Rynek l. 29.

Najtaniej na zimę

1063 1—5

Kaftaniki
Kalesony
Pończochy
Skarpetki
Kamaszyki
Szaliki
Barchany
Spodnice wełn.
i kolorowe

dla pań, mężczyzn i dziatek

poleca handel

płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki.

Cenniki szczegółowe na żądanie posyłam.

Maszanckie

jabłka 2 złr., ogórki stołowe 2 złr., Mixed Pikles 3 złr., rozsyła wolne od porta

1111 5—0 **Ludwik Seel,**

Islowitz na Morawji.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, *27, przy ulicy Rambuteau, 27*

CENNIK.

HANDEL

1003 2—0 3

KAROLA BALLABANA

we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Konserwy.	
Groszek suszony rosyjski	3·60
„ francuski w puszkach	1·20
Szampiony fr. w puszkach	1·20
Szparagi olbrz. 1/1 p. zł. 6, 1/2 p.	3·50
Mixed Pikles w słoikach	—·84
Oliwki francus. w occie	1·20
Kaparki franc. kilo	1·44
„ drobniuchne słoik	—·80
Trufle perigord w puszk.	3·80
„ w słoikach	1·50, 2·50
Grzyby suszone wybierane	2·50
Sardynki franc.	75, 1·10
„ „ Grado	35, 40, 60
Moskale sardel. rosyjskie szt.	—·4
„ oryg. faseczka	2·30
Śledzie holend. mlecz. sztuka	—·12
„ szkockie	ct. 7. 8
Sardele kilo	1·44
Łososio śledzie norwegskie szt.	—·18

Sosy i Musztarda.	
Befstek soja	1·20
Uniwersal Relisch	1·40
Truflowy sos	1·40
Musztarda z Bordeaux:	
Diaphantes słoik	50 i 80
Girondine 1/2	60 i 1·—
Angielska pakiet	16 i 32
Düsseldorfska, jak fr. kilo	—·80
„ słoik	35·—
Kremska płynna 1/1 fl.	70·—
„ 1/2 35 ct. 1/4	—·18
Oliwa najprzed. 1/1 fl.	1·—
„ „ nicejska kilo	1·50
„ we flaszkach 10, 18, 30, 60 i	1·—
Ocet winny we flaszk.	—·35
„ owocowy litra	8, 16 i 24
„ franc. winny estrag.	70 i 1·40
Ser szwajcarski krajowy	—·96
„ Ementalski	1·60
„ Parmezański do tarcia	2·40
Bryndza wyśmienita	—·80
Masło zawsze świeże i kuchenne.	

Schlenker & Weymann

Dom bankowy i komisowy

Wiedeń, Schottenring l. 23

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich gatunków

papierów wartościowych, walut itp.

Spekulacyj na giełdzie dokonywa jak najściślej.

Rad udziela z wszelką gotowością na żądanie franco. 1083 8—10

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.

Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50

Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Dra Karola Mikolascha

Hiszpańskie

Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste. pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:

Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1071 2—0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie,

W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.

W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u

Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.

Wystrzegać się naśladowań!

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi

i listem pochwalnym

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odsnacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania snkień i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska. perfumy z kwiatów alpejskich, kwiat w polnych, kwiatow wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiauia włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1001 3—0 2

MATICO GRIMAULT & Co

Aptekarzy w Paryżu.



Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami? 1088 1—0

1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co.; w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie uleczа zupełnie najuporczywsze rzeżączki.

2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają mdłości, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.

Skład we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasza, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Bardzo ważne

dla P. P. myśliwych i właścicieli psów.

Najznakomitsze pigułki dla psów, polecone w czasopiśmie *Łowiec* przez szanowne Towarzystwo łowieckie jako najniezawodniejszy środek przeciw nosaciznie (Hunde rotz Staupe), psiej zarazie (Hundeseuche) i innym niebezpiecznym chorobom u psów tak młodych, jakoteż i starych.

Liczne podziękowania i świadectwa, stwierdzają osobliwszą doskonałość tych pigułek, które to alegata na żądanie mogą być przedłożone. 1048 5—6

Dla dogodności P. T. odbiorców urządziłem w magazynie broni p. **ALFREDA DZIKOWSKIEGO** we Lwowie główny i wyłączny skład tychże

Cena całego pudełka wraz z opisem choroby i sposobem użycia 3·—
„ pół „ „ „ „ „ „ 1·50.

Przepisy zaopatrzone są własnoręcznym podpisem wynalazcy.



KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia. 1006 3—0

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

ŁYŻWY



Austrja

najnowsze i najpraktyczniejsze

odznaczone medalem na wystawie powszechnej w Wiedniu 1878 r., zaszczycone uznaniem wiedeńskiego klubu łyżwiarzy w roku 1882 utrzymuje na składzie **jedynie** 1085 1—4

KONSTANTY ISKIERSKI

handel towarów żelaznych i norymberskich

we Lwowie, ulica Teatralna pod l. 11,

poleca również

bardzo dobre łyżwy **„Halifax"** i **nowe patentowane na śrubach i paskach nadzwyczaj pewne.**

Towary sezonowe na zimę, jak: piece blaszane prawdziwe „Moravia", latarnie olejne i naftowe (bezpieczeństwa), naczynia kuchenne i t. p., po nader umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowincji wykonuje szybko.

Cenniki na żądanie franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.